

Politycy nie traktują tych zarodków jako człowieka, ale jakieś „nasionko”,

"Nie będziemy nawet wiedzieć, czy bioprodukty z embrionów ludzkich znajdują się w napojach, pożywieniu, lekach czy kosmetykach"



- Brak bowiem kontroli nad wytwarzaniem embrionów ludzkich, nad liniami hodowlanymi pochodzących z nich komórek macierzystych, prowadzi do tego, że nie wiemy, co do nas w sprzedaży dociera - mówi w rozmowie z Martą Brzezińską ks. prof. Tadeusz Biesaga, filozof, etyk, dyrektor Międzywydziałowego Instytutu Bioetyki, a od 2003 profesor nadzwyczajny PAT.

Marta Brzezińska: Minister Jarosław Gowin przyznał ostatnio, że tworzone na potrzeby procedury in vitro polskie zarodki w dużych ilościach kupowane są przez Niemców. Wynika to najpewniej z tego, że niemieckie prawo zabrania tworzenia zarodków w celach eksperymentalnych. Jak dokładnie eksperymenty mogą być przeprowadzane na zarodkach?

Ks. prof. Tadeusz Biesaga: Chodzi o ich rozplantowanie na komórki macierzyste i hodowlę różnego rodzaju tkanek z oczekiwaniem, że może kiedyś uda się naukowcom wyhodować ludzkie narządy. W tej chwili dysponujemy jednak innymi metodami, w ramach których nie wytwarza się i zabija ludzkich embrionów. Mam tu na myśli metodę, znaną od jej opublikowania w 2006 roku przez prof. Shinya Yamanakę, która polega na dedyferencjacji komórek somatycznych, czyli przeprogramowania ich do pluripotencjalności. Z tych komórek można hodować tkanki, oczywiście na tyle, na ile umożliwia nam to współczesna biotechnologia.

W jakich jeszcze celach mogą być wykorzystane ludzkie zarodki?

Gorzej byłoby, gdyby ludzkie zarodki były przeznaczone do wytwarzania różnych bioproduktów, czyli na przykład kosmetyków albo nawet dodatków do żywności. W tym przypadku złamane zostałyby kolejne prawa, nie tylko embrionów ludzkich, ale także konsumentów.

Jak często może do tego dochodzić?

W tej chwili nie kontrolujemy koncernów biotechnologicznych, bo nie mamy takiej możliwości. Eksperymenty mogą

być przeprowadzane w określonych państwach, wszędzie tam w laboratoriach gdzie jest to możliwe, gdzie nie ma zakazów, lub są takie, że można je ominąć. Takie procedury łatwo przenosić z jednego miejsca na inne. Trudno dociec, jakie jest pierwotne źródło linii hodowlanych z komórek macierzystych w laboratoriach koncernów przemysłowych, a nawet w pracowniach uczelni technicznych. Wprawdzie w USA wycofano się z klonowania człowieka na komórki macierzyste, również Europa wprowadziła taki zakaz w Europejskiej Konwencji Bioetycznej, niemniej np. Wielka Brytania dopuściła tworzenie hybryd zwierzęco-ludzkich do 14 dnia życia, by na nich eksperymentować w poszukiwaniu specyficznych tkanek i bioproduktów. Można mówić o wyścigu koncernów przemysłowych w kierunku wyprodukowania i opatentowania różnych biologicznych tkanek i bioproduktów, co ma przynieść niespotykane zyski. To właśnie owe zyski, postęp na skróty, kusi również państwa tak bardzo, że niektóre z nich jak Anglia, byle być w czołówce wyścigu, ubliżając godności ludzkiej, posuwają się nawet do tworzenia hybryd zwierzęco-ludzkich. Inne państwa natomiast albo opieszale formułują skuteczne prawodawstwo, albo tak jak nasz kraj, wcale go nie posiadają.

Wspomina profesor o metodzie, w ramach której osiąga się podobne efekty, ale bez zabijania zarodków. Dlaczego się z niej nie korzysta, skoro jest taka możliwość?

Ta metoda jest nowa, dopiero się pojawiła i prawdopodobnie stawia pewne techniczne wymagania. Koncerny idą więc na skróty. Łatwiejsza i tańsza jest metoda sklonowania człowieka czy też wyprodukowania go in vitro, niż metoda bardziej skomplikowanego przeprogramowania komórek somatycznych. Łatwo jest sięgnąć po zarodki ludzkie, ciągle gromadzenie w klinikach in vitro, gdyż nikt nie wie, co z nimi zrobić, a niektórzy nawet agituja, by użyć je na komórki macierzyste. Zakup embrionów ludzkich, ciągle gromadzonych w klinikach in vitro i rzucenie ich na linie produkcyjne w laboratoriach wydaje się więc być czymś prostym i atrakcyjnym.

[Kilka miesięcy temu obrońcy życia zaczęli bojkotować koncern PepsiCo., gdyż miał on wykorzystywać do produkcji komórki abortowanych dzieci. Jakie jeszcze giganty mogą stosować niemoralne metody?](#)

To nam zagraża, że nie będziemy nawet wiedzieć, czy bioprodukty z embrionów ludzkich znajdują się w napojach, pożywieniu, lekach czy kosmetykach. Mówimy o procesach, które szybko się rozwijają i są niekontrolowane. Brak bowiem kontroli nad wytwarzaniem embrionów ludzkich, nad liniami hodowlanymi pochodzącymi z nich komórek macierzystych, prowadzi do tego, że nie wiemy, co do nas w sprzedaży dociera. Niektórzy, tworzenie a później wykorzystanie embrionów ludzkich dla celów produkcyjnych, nazywają wprost kanibalizmem. Dlatego w pierwszej kolejności należałoby wprowadzić zakaz wytwarzania embrionów ludzkich oraz kontrolować to, co z embrionalnych komórek macierzystych hoduje się już w przemyśle. Bez naszej wiedzy owe bioprodukty mogą być w tym, czym handluje się na wolnym rynku. Embrion ludzki musi być chroniony, nie może być produkowany i magazynowany, bo nikt nie wie, co się z nim później stanie.

Czyli potrzebna jest ustawa bioetyczna regulująca kwestię m.in. zarodków tworzonych w procedurze in vitro?

Dziwne, że w rozporządzeniach w Polsce wprowadzono regulacje finansujące wytwarzanie embrionów ludzkich in vitro, bez wprowadzenia ochrony prawnej owych wytwarzanych embrionów. Ci, którzy dopuścili zamrażanie i magazynowanie embrionów ludzkich, niech powiedzą teraz, co należy uczynić, aby zapewnić im prawo do życia i rozwoju. Trzeba ustanowić prawo chroniące ludzkie embriony, jeszcze przed ich wyprodukowaniem w laboratoriach in vitro i ich składowaniem. Handel życiem ludzkim, jest złamaniem kolejnego prawa, ale wcześniejszym pogwałceniem godności życia ludzkiego jest składowanie czy magazynowanie embrionów ludzkich. Nie ma bowiem dobrego wyjścia z tej pułapki. Dlatego tam, gdzie nie ma etycznej, pełnej ochrony ludzkiego embrionu, wielkie koncerny mogą podkupywać zarodki. Sytuacja w Polsce sprzyja wszelkim nadużyciom, ponieważ nie ratyfikowano nawet Europejskiej Konwencji Bioetycznej. Niektórzy polscy politycy chętnie podkreślają, że „Europa jest blisko”, ale daleko odsuwają nawet te minimalne europejskie uregulowania w konwencji. Być może lękają się artykułu 18, pkt 2 EKB, w którym czytamy: „Tworzenie embrionów ludzkich dla celów eksperymentalnych jest zakazane”. Być może boją się oni zasadniczej perspektywy tej konwencji wyrażonej w art. 2 EKB, że „Interesy i dobro istoty ludzkiej będą przeważać nad wyłącznym interesem społeczeństwa lub nauki”, co jasno wyjaśnia komentarz SW pkt 22 dodając, że „W świetle tej zasady należy interpretować każde z postanowień Konwencji”. Jest to więc zasadnicze rozstrzygnięcie na rzecz dobra jednostki, względem interesu społeczeństwa, nauki, postępu i przemysłu, co wraz z zakazem eksperymentowania na embrionach ludzkich może być podstawą zbudowania norm chroniących istoty ludzkie od początku ich istnienia. Nie wiemy jakie siły przeszkadzają by przez ratyfikację EKB przynajmniej rozpocząć tworzenie prawnej ochrony embrionów ludzkich.

Jak wygląda ochrona ludzkich zarodków w Europie?

Niemcy mają bardziej dopracowane prawo ochrony życia zarówno w ich konstytucji, jak też w przepisach szczegółowych. Być może zryw moralny po kataklizmie ostatniej wojny wpłynął, że ostrzej dostrzeżono zagrożenie życia ludzkiego i podjęto próbę jego lepszej ochrony. Polska, w której życie ludzkie było w czasie ostatniej wojny masowo niszczone, powinna tym bardziej zdecydowanie opowiedzieć się za ochroną życia każdej istoty ludzkiej. Trudno powiedzieć dlaczego nasi politycy tego nie czynią, dlaczego nie ratyfikują choćby Europejskiej Konwencji Bioetycznej. Trudno uwierzyć, by nie dostrzegali choćby tego, że w naszych klinikach in vitro zgromadzonych jest tysiące zamrożonych embrionów ludzkich, które nie mają zapewnionej ochrony i nie wiadomo, co się z nimi dzieje.

Problem w tym, że politycy nie traktują tych zarodków jako człowieka, ale jakiejś „nasionko”, z którego ewentualnie może powstać człowiek.

Wspomniany już w EKB zakaz eksperymentowania na embrionach ludzkich wytycza drogę myślenia. Można pytać, czy selekcja embrionów ludzkich w klinikach in vitro, ich zamrażanie i składowanie nie jest eksperymentowaniem. Mimo, że konwencja w innych artykułach nie daje pełnej ochrony embrionowi ludzkiemu, to w swych zasadniczych etycznych liniach chce chronić jednostkę ludzką przed podporządkowaniem jej interesom społecznym czy komercyjnym. Idąc w tym kierunku można stwierdzić, że interesy polityczne, społeczne, ekonomiczne, w tym również chęć posiadania dziecka, nie może być nadrzędna wobec prawa istoty ludzkiej do godnego początku i do życia. Tak jak EKB, tak i nasze prawodawstwo, może przeciwstawić się ideologii klasizmu urodzonych względem nieurodzonych, która to w innej wersji, ideologii walki klas, narzucona nam przez komunistów, przyniosła w naszej ojczyźnie tyle zniszczeń.

Rozmawiała Marta Brzezińska

Autor: Marta Brzezińska

Przedruk ze strony:

<http://www.fronda.pl/a/nie-bedziemy-nawet-wiedziec-czy-bioprodukty-z-embrionow-ludzkich-znajduja-sie-w-napojach-pozywieniu-lekach-czy-kosmetykach,27728.html>

Artykuł pobrano ze strony eioba.pl